Nr. 171 Kraków, środa 7 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 919.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Czwarta rocznica wyruszenia strzelców Piłsudskiego.

Angielskie manifesty bojowe. — Powszechna mobilizacya w Rosyi. — Opozycya socyalistów w Izbie francuskiej.

6 sierpnia 1914—18.

Czwartą obchodzimy rocznicę wyruszenia z Krakowa Strzelców do Królestwa, rocznicę rzucenia rękawicy przez wodza i garść młodzieży potędze cara, pana „świata połowicy“, a zarazem rzucenia jej — ospalstwu i apatyi społeczeństwa polskiego, które w swej ogromnej większości nie pojmowało, że czasu wojny wypisać nazwę Polski, wskrześć jej imię można tylko stalą!

Wyruszenie strzelców to był pierwszy polski „fakt dokonany“ w tej wojnie, to zarazem był pierwszy krok dla stworzenia armii polskiej.

Jakimż zmianom i wykolejeniom uległa następnie myśl, rzucona przez Piłsudskiego, myśl wytrwale przezeń przygotowywana — wśród szyderstwa tych, którzy później „lepiej“ mieli ją rozumieć i „lepiej“ pokierować.

Nie trzeba przypominać, jak starano się odrazu rozdwoić owo poczynanie zbrojne, jak zabiegano o innego naczelnego wodza, jak kwestyonowano kompetencyę Piłsudskiego, jak postarano się o nominacyę gen. Baczyńskiego, podnosząc, że jako fachowiec, dźwignie on wysoko sztandar żołnierza polskiego i t. d.

Jaka myśl przyświecała twórcy żołnierza polskiego? Myśl, ażeby każda cegiełka, którą się układa dla odbudowy Polski, była jak najbardziej rodzimą, jak najbardziej w danych warunkach własną.

Trudno to było, gdy się rozpoczynało z gołemi rękami, w wojennem stłoczeniu się na ziemiach polskich — największych potęg militarnych. Trzeba było jednak żelaznego uporu, wielkiej ofiarności daru wykorzystania każdej sposobnej chwili.

Związawszy losy swej wyprawy z Austryą — Piłsudski krok za krokiem starał się o to, by jak najwięcej cech armii polskiej dla swego żołnierza zdobywać.

Nie była ówczesna akcya emancypacyjna na rękę politykom-oportunistom, w których pojęciu żołnierz nie był sam w sobie rdzeniem odradzającej się Polski, o którego charakter polski nadewszystko zabiegać było trzeba, lecz był raczej atutem, mającym posłużyć do wysuwania i podsycania pewnej koncepcyi politycznej, Stąd żądania Piłsudskiego — pomijając, że czerwona nić, przewijająca się w jego życiu, była dla nich źródłem niepokoju i niechęci — wydawały się tam zbyt natarczywymi, a zarazem zgoła nieoportunistycznemi komplikacyami.

Gdy eksc. Durski, ujrzawszy na jednej z wystaw w Wiedniu osoby bliskie dworu, scharakteryzował był Legionistów tak, że „pragną oni walczyć i umierać za cesarza“ — nie wywołała ta formuła, która specyalny charakter Legionów zacierała, **nie wspominając nic o Polsce,** tego zaalterowania wśród ugodowych polityków galicyjskich, jakie uczuwali, ilekroć z łona Piłsudczyków wychodziła jakaś akcya, mająca na celu zdobycie nowego etapu swej odrębności.

Bo tamto odezwanie się było bądź co bądź poparciem ich idei przewodniej — jednania Austryi dla rozwiązania austro-polskiego.

Ta myśl zasłaniała im ideał — wyhodowania przedewszystkiem samodzielnego ducha polskiego, wypaczonego przez tyle lat życia, otoczonego słupami obcych państwowości.

A z tego „osłupienia“ właśnie chciała społeczeństwo polskie wydźwignąć energia Piłsudskiego.

Tymczasem w obozie zarówno aktywistów, jak i pasywistów, **spotkał się z ugodowością, na różne tylko barwy pomalowaną.** Wszak do upadku caratu i rozbicia się brussiłowskich mas, silnie na gruncie Kongresówki tkwiła po dawnemu **ugoda rosyjska, nie wyzbywająca się wiary w manifest Mikołaja Mikołajewicza.**

Tylko lewica niepodległościowa w Królestwie sprzyjała linii Piłsudskiego — reszta, zaślepiona w tej lub innej ugodzie, murem stała przy niej, li tylko przy niej.

Jego zabiegi o skonsolidowanie społeczeństwa polskiego, o zneutralizowanie — w dwu kierunkach rozpryskujących się dążeń — rozbijały się o fanatyzm obcowierstwa. Jako ostatni zabieg w tej dziedzinie była — niezadługo przed wywiezieniem go na zachód — majowa mowa Piłsudskiego w T. Radzie Stanu.

Jak trudną była ta walka o to, by czysto-polską myśl polityczną ugruntować w Polsce, dowiodła zaciekła agitacya, która nie przebierając w środkach, rozwinęła się była przeciwko śmiałkowi, co taki ideał stawiał.

Niedawno minął rok od czasu, jak, mając ułatwioną drogę denuncyacyami — władze niemieckie usunęły Piłsudskiego w mury twierdzy niemieckiej.

Odwoławszy swój paszportowy powód aresztowania i internowania, zatrzymały się one przy podsuniętym przez wrogów Piłsudskiego motywie, iż nie zareagował on na zamianowanie go honorowym prezesem (z czego powstała wersya, że wodzem) na zjeździe żołnierzy polskich w Petersburgu...

Ci żołnierze, którzy stworzyli **Kadry Muśnickiego,** zostali uznani przez obóz ugodowo-aktywistyczny za taką zakałę, że bezwiedne stanie się przedmiotem ich hołdu miało sankcyonować najnikczemniejszą broń — denuncyacyę!

Minęły cztery lata od tego czasu: na posiedzeniu obecnej Rady Stanu podczas debaty wojskowej **skrajny zwolennik ugody z państwami centralnemi** obrzucił inwektywami wodza żelaznej brygady Hallera, przeciwstawiając mu lojalność **DowboraMuśnickiego**, którego wojsko zostało na własnym terenie gładko rozbrojone.

Obok „Wehrmachtu“ tylko Muśnicki dogodził p. Studnickiemu.

Prawiono tam znów o budowie armii, którą tak przegospodarowano dla swoich celów ugodowych, że ze świetnego żołnierza, wypróbowanego w bohaterskich bojach, nie pozostało nic.

Stoi jeno „Polnische Wehrmacht“. Zgubiono formacye z tej i z tamtej strony byłego frontu rosyjskiego...

Niedawno minął rok od daty forsowania przysięgi wojskowej, od daty rozbicia rękami polskimi I i III brygady Legionów. Pierwszy to był cios!

Nie będziemy w dłuższym wywodzie wznawiali tu przed czytelnikami tej sprawy. Przypominamy pokrótce: Tu znowu dla polityki ugodowej, przez partyjną nienawiść do Piłsudskiego, **świadomie wystawiono na zagubę zwyż dwie trzecie Legionów.**

Przedłożono wojsku, które wywalczyło wskrzeszenie imienia Polski, rotę przysięgi obcą zadaniom wojska — zawierającą bowiem zobowiązania polityczne. W momencie, notabene, bardzo drażliwym, w momencie największego rozgoryczenia skutkiem przedsiębranych nad niem eksperymentów...

Przed tem, nim **polityka** (a jej to rzecz) rozstrzygnęła definitywnie, czy żołnierz polski znajdzie się w ramach konwencyi wojskowej z państwami centralnemi, miał on już temu stanowi sam utorować drogę, miał go przesądzać i być pochylnią, w tym kierunku zwróconą.

Że chciał on być żołnierzem Polski, a nie stemplowaną znakiem chwili kartą polityczną i to przez tymczasową instytucyę, która niebawem w proch się rozsypała, bezczeszczono go z całą zaciekłością.

Kto ma możność niech zajrzy, n. p. do „N. Reformy“ z przed roku zgórą, do miesięcznika lipcowego. Znajdzie tam interwiew z Żegotą-Januszajtisem (w numerze z 22 lipca), znajdzie tam serye artykułów, notatek, dowodzących, iż zbawiennem dla wojska jest, że odpadną jego zgangrenowane części, a pozostanie, jako źródło odnowy tegoż wojska „żelazna brygada“.

Dzisiaj najwytrwalszy szermierz ugody — Studnicki — piorunował w nowej Radzie Stanu na tę brygadę — na jej szczątki.

A dalej: miotano oszczerczemi insynuacyami na Piłsudskiego, że dąży on do zdobycia dyktatury i te insynuacye szerzyli najgłośniej ci, którzy nie dalej, jak w rok po tem nie próbowali oczyścić się sądownie od konkretnego oskarżenia — zamierzonego pójścia w tropy Skoropadskiego!

Gdy spojrzymy wstecz na drogę, którą szła martyrologia wojska polskiego widzimy, że zniszczyła je nie walka bohaterska z wrogiem, nie najkrwawsze przeprawy wojenne, lecz wygubiła je owa ugoda, z jej brakiem wiary we własną moc twórczą narodu, z jej trującymi miazmatami serwilizmu, denuncyacyi i t. d.

Ona to zubożyła społeczeństwo o jej najtęższy pierwiastek, o żołnierza, który dźwignie honor Polski, ona zubożyła je (względnie dopomogła do tego) o najzdolniejszego wodza, o najwytrwalszego bojownika o wolność Polski o i wolną duszę polską, a zarazem o najbardziej świadomego celu polityka.

A sama, zdziaławszy to wszystko, ugrzęzła z przerażeniem jak na mieliźnie — na brzeskim traktacie.

Udawała, że steruje dłonią pewną...

Dziś może tylko swój zawód kwitować mowami w Radzie Stanu.

O to zaś, czego żaden traktat wyrwać nam nie może — o wykrystalizowanie niezależnego ducha polskiego, nie dającego się wygrywać do celów obcej polityki, lecz budzącego szacunek dla polskiego imienia, nawet u nieprzejednanych — nie starała się.

Wszystko, co wypływało z takiej struktury myślowej, usiłowała owszem tępić, uniemożliwić.

Idąc torem myśli, tak urobionej w niewoli, wyobrażała sobie, że im więcej okaże lojalności i nawet gorliwości policyjnej wobec okupantów, tem więcej wyjedna korzyści tą „zasługą“ dla kraju. Nie rozumiała, że tu nie działają nauczyciele szkolni, rozdający klasyfikacye uczniom-narodom, lecz politycy, mający inne normy postępowania, gotowi, gdy im się to wyda „korzystnem“, przyjaźnić się n. p. z Hołubowiczami, którym później wymówią zamiar wyrżnięcia Niemców (owe „nieszpory sycylijskie“ z debaty parlamentarnej), których potem obalą, uwiężą; dziś gotowi wspierać Lenina, gdy chmury przeciw niemu gromadzi koalicya.

Zawiedli się, jak zawiedli się na tem, że wojna jednostajnie, z tendencyą słabnięcia, potoczy się ku końcowi.

Dzisiaj właśnie pożar, który zdawał się przecie przygasać, błyskać ostatnimi łunami, rozpłomienia się coraz bardziej.

Z pożaru europejskiego przeważnie — stał się pożarem ,który wciągnąwszy już Amerykę — dziś grozi nowymi rakietami iskier — z krańców Azyi.

W piątym roku wojna komplikuje się coraz

bardziej. Wysiłki piętrzą się, nie słabną. Akordy końcowe tej wojny gigantycznej nie widzieć kiedy zahuczą!

Żywioły, zwące siebie państwotwórczym u nas, mają u progu tego nowego rozdziału wojny światowej — jeno gorzkie wspomnienie Brześcia.

Z nad Aisne i Vesle.

Kraków, 6 sierpnia.

Skończył się już i drugi okres operacyi francusko-amerykańskich w odcinku **Soissons i Reims.**

Foch, uzyskawszy w okresie poprzednim zamierzony rezultat pokrzyżowania niemieckich planów zaczepnych, przejawiających się w ostatniej akcyi na Paryż, **przystąpił**, z natury rzeczy, **do rozszerzenia pierwszych sukcesów swej dywersyi na zachodnie skrzydło Niemców w tym odcinku.**

Musiał się z tem spieszyć gdyż jak wszelkie oznaki wskazywały, **Niemcy zebrali na nowej linii oporu, na północ i na wschód od Ourcq, znaczne rezerwy, które łatwo mogłyby były zniweczyć owoce francusko-amerykańskiego zwycięstwa, przerywając linie wojsk koalicyjnych nagłym, olbrzymim kontratakiem, co by się znów równało katastrofalnemu rozcięciu spoistości północno-zachodniej i południowo-wschodniej części frontu francuskiego, przechylając na korzyść Niemców rozstrzygnięcie i szalę zwycięstwa.**

Kontratak niemiecki rozpoczął się w ostatnim dniu lipca, a już 1 sierpnia **uderzył Foch w obydwa niemieckie skrzydła**, od wschodu i od zachodu.

Niemcy stali na linii między **Soissons Fere-en-Tardenois i Ville-en-Tardenois. Soissons** było potężnem oparciem ich prawego skrzydła. Atak francusko-amerykański skierowano na linię **Villemontoire Hartennes—Grand Rozoy Fere-en-Tardenois,** jako w punkta styczne północno-południowego i zachodnio-wschodniego kąta frontu bojowego.

Równoczesny atak **od wschodu**, skierowany na **Romigny Ville-en-Tardenois** starał się podważyć lewe skrzydło niemieckiej linii obronnej.

Na obu frontach atakowych zmuszono **przeciwnika do przełożenia obrony dalej na północ, poza naturalną baryerę rzeczną Aisne—Vesle.**

Francuzi wtargnęli do Soissons i zajęli teren na wschód od miasta, aż po ujście Vesle do Aisne.

Dalej na południe przekroczyli Francuzi potok **Crise**, o którym tak niedawno pisał fachowy krytyk „Frankf. Ztg.", **że dopiero sforsowanie jego biegu da Francuzom pełnię sukcesu.**

Zajęto cały teren na północ od **Fere-en-Tardenois** i wtargnięto do lasu **Dole** (między **Fismes a Fere-en-Tardenois).**

Równocześnie atak od wschodu zawładnął **Ville-en-Tardenois, Aougny i Coulonges**, a dalej tuż na zachód od Reims zdobył **Gueux i Thillois, prąc ku Vesle.**

3 sierpnia oglądał Niemców na północnym brzegu Vesle od jej ujścia aż do Fismes, którego krawędzie obsadziły wojska amerykańskie. Na wschód od **Fismes** odepchnięto Niemców w pierwszych dniach walki do ogólnej linii na północ od **Courville Brauscourt Courcelles—Chapigny,** a komunikat francuski z 4 bm. wiecz. notuje już **zajęcie Fismes i całej linii rzeki Vesle** oraz **kilku punktów na jej brzegu północnym.**

Ten sam komunikat podaje wiadomość o zajęciu przez wojska francuskie wsi **Neuvillette**, tuż **na północ od Reims.**

Te dwa ostatnie szczegóły zdają się wskazywać **na możliwość dalszego rozwoju walki już na północ od Reims i linii Vesle.** Zaznaczyć przytem należy, że **Neuvillette** leży na wschodnim brzegu **kanału Aisne. Ewentualne operacye francuskie, skierowane ku północy wzdłuż koryta kanału, zamykałyby cały teren bojowy nad Vesle i doprowadziłyby do przeniesienia linii bojowej jeszcze dalej na północ.**

Równocześnie i na zachód od Montdidier **wojska niemieckie, stojące na zachodnim brzegu potoku Dom i rzeki Avre przeniesiono na brzeg wschodni.**

Ponury rachunek.

H. Peus w artykule p. t. „Pokój między ludami" uprzytamnia nam następujący smutny rachunek:

Za 10.000 marek można by wybudować przyzwoity dom z ogrodem dla rodziny. Dotychczasowe pożyczki w Niemczech oblicza się okrągło na 100 miliardów marek, co się równa 10 milionów×10.000. **Za pieniądze zatem niemieckich pożyczek wojennych można by obdarować 10 milionów niemieckich rodzin,** dwie trzecie wszystkich rodzin niemieckiego państwa **domostwa wraz z ogrodem, wartości 10.000 marek.**

Tak sprawa przedstawia się w Niemczech, nie znających dotychczas inwazyi nieprzyjacielskiej. Jakież straty poniosły wobec tego kraje, przez które stopą swoją przeszła wojna! Codzienne koszty wojenne państw centralnych szacowano w r. 1916 na 120 milionów marek, państw koalicyjnych na 245 milionów, co wspólnie wynosi 365 milionów tj. 36.500×10.000 marek. Wynika z tego, **że jedynie za koszty wojenne jednego dnia obu stron wojujących można by urządzić 36.500 domów z ogrodami!**

Ukraińcy w opozycyi.

We Lwowie odbyło się wczoraj posiedzenie „Narodnego Komitetu" ukraińskiego, na którym po referacie dr K. Lewickiego odnośnie do ostatniego kryzysu parlamentarnego i objęcia rządów przez Hussarka powzięto następujące rezolucye:

1. Komitet pochwala stanowisko ukraińskiej parlamentarnej reprezentacyi wobec gabinetu Hussarka (głosowanie przeciw budżetowi).

2. Przyjmuje się z zadowoleniem do wiadomości, że wszyscy ukraińscy przedstawiciele w Radzie państwa zachowują zwarte stanowisko i solidarność.

3. Stwierdza się, że rozwiązanie ukraińskiej kwestyi w Austryi może nastąpić **jedynie na podstawie podziału Galicyi i utworzenia ukraińskiego kraju koronnego.**

4. Bez wypełnienia tego zasadniczego postulatu w Austryi **nie ma mowy o jakiejkolwiek zmianie stanowiska ukraińskiego narodu wobec państwa.**

Liczebność wojsk sowieckich w Moskwie.

Kijowski „Russkij Gołos", co do którego należy jednak ostrzedz, iż jest pismem, nienawidzącem bolszewizmu, dowodzi, że — wedle pewnych informacyi — w Moskwie znajdują się: 2 pułki rewolucyjne, oddane bolszewikom, oraz 8 tysięcy Łotyszów, posiadających artyleryę i karabiny maszynowe. Wojska te mają być znakomicie opłacane. Miesięcznie ma się wydawać na ich utrzymanie do 2 i pół miliona rubli.

Łotysze są świetnie umundurowani, korzystają z wszelkich wygód i z polepszonego wiktu.

W ten sposób siły sowieckie w Moskwie nie przekraczają 15 do 16 tysięcy, co konkluduje „Rus. Gołos", tłomaczy nerwowość bolszewików w stosunku do akcyi, przeciwko nim skierowanej.

Z ostatniej chwili.

ARESZTOWANIE 500 LEGIONISTÓW W NIŻNYM NOWOGRODZIE.

Pisma niemieckie podają wiadomość z Moskwy, że w Niżnym Nowogrodzie aresztowano 500 polskich legionistów, którzy chcieli się udać do brygad czesko-słowackich.

CZY NOWA PRÓBA POKOJOWA?

Gałązka oliwna „Nordd. Allg. Ztg."

„Nordd. Allg. Ztg." omawiając ostatnią mowę Bonar Lawa w Izbie gmin, pisze:

„Zanim będzie mowa o angielskiej gotowości pokojowej, należy najpierw wyjaśnić kwestyę, **jakie warunki pokojowe zadowoliłyby Bonar Lawa?** Oskarżają nas w obozie nieprzyjacielskim o dwulicowość, ale co nasi mężowie stanu powiedzieli w sprawie pokoju jest wystarczającem dla wszystkich, którzy chcieli to słyszeć, abyśmy i my teraz mogli usłyszeć, co strona przeciwna nazywa „zadowalniającymi warunkami".

Czyżby chodziło o oficyalne zapytanie o cele pokojowe, pod adresem Anglii?

FRONT SYBIRSKI.

Według wiadomości z Tokio, **pierwszy kontyngent wojsk japońskich w sile jednej dywizyi wsiadł na okręty i będzie przewieziony do Władywostoku.** Ma on już bezpośrednio przybyć na miejsce przeznaczenia.

„Tagblatt" donosi z Moskwy: Według informacyi pism tamtejszych, **rząd sybirski** w **Omsku** (którego skład podawaliśmy, red. Nap.) **już w najbliższych dniach wypowie oficyalnie i formalnie wojnę rządowi sowietów.**

Dzienniki moskiewskie podają: **Rada komisarzy ludowych uchwaliła 300 milionów rubli na walkę przeciw Czecho-Słowakom i wojskom ententy.**

Według wiadomości z Moskwy: Dekret komisarzy ludowych zaprowadza w Rosyi powszechny obowiązek służby wojskowej, któremu podlegają wszyscy mężczyźni w wieku od lat 18 do 40.

KRONIKA.

KRAKÓW BEZ WODY! Częste pękanie krakowskich rur wodociągowych przybrało w ostatnim wypadku niebywałe i skandaliczne rozmiary. Jak nam z zarządu wodociągowego komunikują naprawa rury jest w toku i dopiero około g. 10. wieczorem można spodziewać się dopływu wody, która ma być znów mętną i prawdopodobnie niemożliwą do picia tak długo, dopóki nowa rura „nie przepłucze się" (sic!). Miasto więc pozostanie przeszło dwa dni bez wody. Sądzimy, że sprawą tą powinien się zająć nowy p. prezydent miasta, który obiecał przecież w swej tronowej mowie troskę o dobro mieszkańców. A ci ostatni tymczasem ustawiają się w ogonki do studni, gdyż niedołęstwo zarządu wodociągowego pozbawia ich dość często dopływu tak drogo opłacanej wody.

KATASTROFA KOLEJOWA POD OŚWIĘCIMIEM. W ciągu wczorajszego dnia po wyciągnięciu z wody ostatniego wagonu, wydobyto ze stawu sześć trupów. O godz. 7 rano wydobyto trupa siostry miłosierdzia i pospolitaka, o godz. 1 trupa kobiety i dziewczyny. W dalszym przebiegu robót udało się o godz. 4 wydobyć ciało żołnierza a o godz. 6 ciało kolejarza.

Roboty kontynuuje się dzisiaj i ukończą się wobec tego, że wszystkie wagony są już z wody wydobyte, prawdopodobnie szybko. Rozpoznanie trupów nie było jeszcze dotychczas możliwe.

ZWOLNIENIE Z WOJSKA NAJSTARSZYCH ROCZNIKÓW. Jak wiadomo z oficyalnych doniesień, zostają trzy najstarsze roczniki zwolnione ze służby wojskowej. Odnośnie do 49-letnich zarządzono, iż zwolnienie pospolitaków ma się rozpocząć z dniem 15 września, a z dniem 31 grudnia ma ono już być ostatecznie przeprowadzone.

MATCH FOOTBALOWY CRACOVIA—RUDOLFSHUEGEL zgromadził w ubiegłą niedzielę, jak zwykle, tłumy publiczności. Początkowa żywa i doskonała gra Cracovii wzbudzała ogólne uznanie. Jednakowoż w dalszem przebiegu gry zawiódł zupełnie atak krakowskiego klubu. — W pierwszej połowie gry Rudolfshuegel uzyskał pierwszy punkt.

Druga połowa gry została przerwaną wskutek ordynarnego zachowania się gości wiedeńskich, którzy, jak się okazało, potrafią się wyłamać z pod najkardynalniejszych zasad dyscypliny sportowej. Prawem kaduka tutejsza „Krak. Ztg." bierze klub wiedeński w obronę, dowodząc, że winę zejścia Rudolfshuegel z boiska należy przypisać sędziemu; kto zauważył na ostatnim matchu dziesiątki przeoczeń sędziego na korzyść właśnie wiedeńskiego klubu, temu krytyka „Krak. Ztg." musi się wydać conajmniej niesmaczną.

ROZEBRANY DO KOSZULI NA ULICY. Z Podgórza do Krakowa wracał wczoraj późnym wieczorem pewien chłopczyna. Tuż przy trzecim moście napadło na niego dwóch opryszków i mimo oporu i krzyków zdarli z niego marynarkę, spodnie, trzewiki i czapkę. W zupełnym negliżu zostawili chłopca, zanoszącego się od płaczu. — Wreszcie w jakiś czas zaopiekował się nim policyant i odprowadził do domu.

WŁAMYWACZE W MUNDURACH. Wczoraj w nocy plutonowy policyi, Płatek, przytrzymał i aresztował w ul. Szpitalnej dwóch żołnierzy i feldwebla, niosących olbrzymie plecaki. — W drodze jednak zdołali zbiedz, porzucając swe plecaki, w których znajdowała się materya jedwabna wartości z górą 250.000 koron.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH. Urzędowo podano do wiadomości: Wczoraj po południu wykoleił się pociąg, jadący ze stacyi Hindenburg do Bytomia. Dwie osoby zginęły, trzy osoby ciężko ranne, lekko rannych jest 20. Z ciężko rannych dwie osoby zmarły.

Anglia proklamuje wojnę aż do zupełnego zwycięstwa.

Oświadczenia Lloyd George'a i Churchilla.

Z okazyi czwartej rocznicy udziału Anglii w wojnie, ogłasza Lloyd George manifest, który dn. 5 b. m. został opublikowany w całem królestwie, we wszystkich dominiach i w Stanach Zjednoczonych. Opiewa on:

Wytrwajcie! W wojnie tej nie walczymy o samolubne cele. Rozpoczęliśmy ją, aby bronić wolności narodów, zaatakowanej brutalną siłą. Chcemy dowieść, że **żaden, choćby najsilniejszy naród, nie może się oddać bezprawnemu militaryzowaniu, gdyż w takim razie dosięgnąć go musi pewna i fatalna kara** ze strony wolnych narodów świata. Ustać przed wywalczeniem tego zwycięstwa byłoby popełnieniem zbrodni na przyszłej ludzkości.

Powiadam: wytrwajcie! ponieważ **nasze widoki zwycięstwa nigdy nie były tak wspaniałe, jak dziś.**

Właśnie przed sześciu miesiącami władcy Niemiec rozmyślnie odrzucili rozsądne uregulowanie spraw, zaproponowane im przez koalicyę. Zdjęli wkońcu maskę umiarkowania, pokrajali Rosyę, pęta niewoli nałożyli Rumunii i próbowali panować przemocą, starając się rozpaczliwymi ostatnimi atakami pokonać sojuszników. Dzięki niezłomnej waleczności wszystkich armii koalicyi, nie ulega teraz wątpliwości, że to marzenie o zdobyciu świata nigdy się nie urzeczywistni. **Lecz walka nie jest jeszcze wygrana.** Potężna autokracya pruska utrzymuje się jeszcze siłą i podstępem, aby ujść klęski i zapewnić militaryzmowi czasy nowego życia. **Nie możemy uchylać się od okrucieństw wojny i przekazywać ją naszym dzieciom.** Ponieważ podjęliśmy się zadania, musimy je przeprowadzić aż do osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego uregulowania spraw. Żaden inny sposób nie może świata od wojny wyzwolić. **Wytrwajcie więc!**

W liście do wyborców odpowiada Churchil przychylnie na list Landsdowne'a i głosi:

Wojnę musimy wygrać. Najważniejszą cechą sytuacyi jest, że pozór siły znajduje się u nieprzyjaciela, rzeczywista zaś siła jest po stronie naszej. **Niemcy muszą być pokonane, jeżeli wytrwamy.**

Trzy straszne ciosy spadły w tym roku na Niemcy: ataki niemieckie na wojska angielsko-francuskie zostały odparte, wojnę łodziami podwodnemi koalicya zupełnie opanowała, armie amerykańskie zjawiły się w tak wielkiej liczbie, że koalicya ma teraz przewagę. Czwartym momentem fatalnym dla Niemców jest, że koalicya coraz to więcej opanowuje powietrze.

Cały świat idzie na Niemcy. Musimy wytrwać i zwyciężyć. Zawrzeć pokój dziś kiedy Niemcy pozornie tryumfują, faktycznie zaś są zachwiani, kiedy Ameryka dopiero rozpoczęła walkę a Rosya znajduje się na dnie nędzy, znaczyłoby to rasę naszą na pokolenia obciążyć piętnem pozornej słabości i rzekomej klęski, a właśnie tego domaga się Landsdowne.

Churchil pragnie, by Anglia z Ameryką wytrwały. Kroków nieprzyjacielskich nie można wstrzymać póki 1) armia niemiecka nie będzie stanowczo pobita, 2) **póki naród niemiecki dobrowolnie i ostatecznie nie zerwie z systemem, który doprowadził do tak wielu i tak strasznych zbrodni.**

20 milionów żołnierzy amerykańskich stanąć może do boju.

Według doniesienia Biura Reutera z Londynu, 9 członków kongresu Stanów Zjednoczonych, przebywających obecnie w Anglii dla studyów stosunków, wywołanych stanem wojennym, ogłasza oświadczenie, które można uważać za urzędowe przedstawienie tego, co Stany Zjednoczone zdziałały. Oświadczenie powiada między innemi:

Okres przygotowania się Stanów Zjednoczonych do wojny już minął. **Ameryka rozporządza 20 milionami ludzi w wieku obowiązanym do służby wojskowej. W Europie stoi 1,500.000 żołnierzy amerykańskich.** Przed końcem października będzie dwa miliony żołnierzy amerykańskich stało w Europie. Równocześnie jeden milion żołnierzy będzie się kształcił w Ameryce.

Od chwili wstąpienia Ameryki w wojnę **wyprodukowano 82.540 karabinów maszynowych,** fabryki dostarczają tygodniowo jeden milion granatów ręcznych rozmaitych, ulepszonych typów. Ameryka **buduje obecnie 25.000 aeroplanów.** W Stanach Zjednoczonych znajduje się 100.000 lotników. W dniu 4 lipca puszczono na wodę przeszło 100 okrętów, obecnie buduje się miesięcznie pół miliona ton pojemności okrętowej.

Koniec wojny już widać. Niemcy na morzu, lądzie i w powietrzu będą w zupełności przewyższeni.

Burzliwe posiedzenie Izby francuskiej.

Opozycya socyalistów przeciw powołaniu 18-letnich.

Według „Expres lyonnais" posiedzenie czwartkowe w Izbie francuskiej miało przebieg nadzwyczaj burzliwy. Socyaliści zażądali ostatecznego wypuszczenia na urlop roczników od 1888—1891 i równocześnie chcieli przeszkodzić powołaniu rocznika 1920, które ma nastąpić w jesieni. Clemenceau postawił kwestyę zaufania przy wszystkich wnioskach socyalistycznych, wobec czego większość zgodziła się na powołanie 18-letnich. Socyaliści zażądali wyraźnego oświadczenia ze strony rządu, że rocznik 1920 przed jesienią 1919 nie wyjdzie z koszar. Sekretarz polityczny Clemenceau, Abram, odczytał pismo generalissimusa Focha, w którem ten oświadcza, że klasa ta jest przeznaczona na front tylko w razie największej potrzeby. To było za mało dla socyalistów. Poseł Barabam zawołał: Nie potrzebujecie tej nowej rzezi dzieci. Poseł Long: „Chcemy zaczekać na wynik obecnej ofenzywy, nim rozstrzygniemy, czy jest potrzebna nowa ofenzywa oswobadzająca." Pos. O s o l a: „Wprzód musi rząd podać dokładne cyfry pomocy amerykańskiej."

Poseł A y e r a c oświadczył: Clemenceau nie umie wyzyskać warunków, tak samo jak jego poprzednik. Jest rzeczą łatwiejszą przeprowadzić rekrutacyę aż do ostatniego chłopca, niż organizować. Clemenceau nie ma dosyć władzy, by doprowadzić do wyrównania między siłami wojskowemi koalicyi i Francyi". R e n a u d e l posądza Clemenceaua, że nie chciał dopuścić do roztrząsania tej sprawy. Wynik głosowania będzie dla Clemenceaua tylko dlatego korzystny, że postawił kwestyę zaufania.

Echa z Ukrainy na gruncie lwowskim.

(Koresp. „Naprzodu"),

Lwów, dnia 4 sierpnia.

Echem strejku w komisyach zasiłkowych na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej była debata nad sprawą polepszenia warunków bytu pracowników magistratu. Na wniosek radnego tow. dr Bubera „ojcowie miasta" zdecydowali się zbadać bliżej warunki egzystencyi pracowników miejskich i rozpatrzeć o ile dałoby się uwzględnić słuszne ich postulaty. Wysoce symptomatyczną rzeczą jest, że nie słuszność tych żądań i nędza pracowników magistrackich, były motywem tej akcyi, ale widmo strajku jakie nagle stanęło im przed oczyma.

Pociągi wojskowe częściowo kursują, czasami zdarza się, że i „cywilowi" szczęśliwie zaopatrzonemu w dokumenty potwierdzone przez wojskowość udaje się z pociągów tych skorzystać. W podróży takiej narażonym się jest na mnóstwo niespodzianek, zwłaszcza gdy jedna władza uznaje dokumenty takie za wystarczające, druga zaś uznać ich nie chce. Spotkałem przed kilku dniami jednego z tych podróżnych, który opowiadał mi następującą charakterystyczną przygodę. Na jednej ze stacyi węzłowych, gdzie musiał przesiadać się nie chciano mu dalej sprzedać biletu. Wszelkie argumenty nie trafiały do przekonania miejscowego dygnitarza ukraińskiego. Na ofiarowane mu 50 rb. dygnitarz ów spojrzał pogardliwie i oświadczył, że to go nie zbawi, choćby dostał i pięć razy tyle. Ponieważ konieczność jest matką wynalazków, podróżny wpadł na następujący dowcip. Oto uroczyście oświadczył, że jest posiadaczem całego litra spirytusu i gotów jest „uczciwie" podzielić się z dygnitarzem po połowie. Niedowierzanie jednak było odpowiedzią i dopiero gdy corpus delicti, w postaci flaszki znalazło się na stole, a „dygnitarz" sprawdził zawartość i przekonał się, że to nie żaden „ersatz", trudności znikły jak kamfora i mój rozmówca szczęśliwie dojechał do Lwowa.

Co się tyczy stosunków emigracyjnych to spotkałem tu przejeżdżającego do Królestwa tow. N., od którego zebrałem garść szczegółów. Tow. N. przebywał na Ukrainie od roku 1915, a obecnie jechał do Królestwa z ramienia jednej z większych kolonii polskich w gub. charkowskiej, celem zbadania warunków powrotu i usunięcia trudności, które masowemu powrotowi uchodźców stoją na przeszkodzie. Pęd do powrotu do kraju wśród szerokich mas uchodźców jest olbrzymi, mówił tow. N. i tem silniej daje się zauważyć, im niżej społecznie stoi dana warstwa. Nostalgia żre nas wszystkich. Robotnicy, chłopi, inteligencya żyją jedną myślą powrotu. Nie straszą ich ani trudności, ani koszta, wprost olbrzymie, powrotu, ani troska o pracę w kraju, ani wieści o nędzy panującej u nas, które tam przedstawiają sytuacyę jeszcze gorzej, niż jest istotnie. Jedno widmo strachu zatrzymuje szersze masy, to perspektywa zostać zmuszonym gdzieś po drodze w Kowlu, Brześciu czy Warszawie do „dobrowolnego zgłoszenia się" do robót przymusowych w Niemczech, tak jak to zdarzyło się pierwszym partyom powracających uchodźców. Warunki bytu niewiele różnią się od naszych. Zarobki są wielkie. Robotnik fabryczny zarabia od 200—450 rb. miesięcznie. Cóż kiedy ceny najniezbędniejszych artykułów podskoczyły znacznie więcej. Niedołęstwo administracyi wywołuje, że różnica cen chleba np. między jedną miejscowością, a drugą waha się za funt od 30—50 kop. na wsi, do 1.50—2 rb. w Kijowie, czy Charkowie. Spekulacya święci orgie. Kto żyw zajmuje się handlem. Za herbatę niema ceny. Masło (ceny z przed 2 tygodni) 12 rb. za funt rosyjski (400 gr.), mięso 2—3 rb., ubranie 1200 do 1500 rb.!! buty 200—400 rb. (w Kijowie 550 rb i więcej), krowa kosztuje do 2000 rb., koń średni w Kijowie od 2500 rb., w Charkowie od 1500 rb. Cyfry te najdosadniej charakteryzują jakie „eldorado żywnościowe" odkrył hr. Czernin.

Przyczyna tej drożyzny leży nietylko w wywozie urzędowym lecz i w tem, że wojskowi i urzędnicy okupacyjni korzystają w pełni z prawa przesyłania paczek pocztą polową i wykupują absolutnie wszystko, płacąc każdą cenę. Przykładem tego niech będą skoki w cenie obuwia. Za rządów bolszewickich cena jednej pary wynosiła 100—150 rb. W chwili cofania się bolszewików, na wieść o nadciągających armiach sprzymierzonych, w ślad których miały jechać całe pociągi najróżnorodniejszych artykułów cena spadła o 50% na 60—70 rb. W 3 dni po zajęciu Kijowa podniosła się czterokrotnie na 250—300 rb. (dziś już do 550). Słuchając tych cyfr odnosi się wrażenie, że zawód po pokoju brzeskim był ogólny. W jednakim stopniu Hołubowicz podzedł hr. Czernina, jak ten ostatni Hołubowicza.

Jeśli chodzi o ogólne nastroje ukraińskie to niezmiernie trudno z opowiadań wyłowić coś konkretnego. To jedno zgodnie zeznają wszyscy przyjeżdżający stamtąd, że są: Rosyanie, Polacy, Tatarzy, Żydzi, Ormianie, Grecy, Niemcy, Rumuni tylko Ukraińców niema. Stworzenie państwa ukraińskiego masy ludu ukraińskiego nie rozbudziło, rozbudziła go rewolucya, ale bynajmniej nie w kierunku uświadomienia narodowego, ale wyłącznie społecznego. Nie rozbudzą go też zakusy imperyalistyczne nowego państwa, niezrozumiałe są dla masy chłopskiej pragnącej jedynie ziemi i lasu, uczone wywody o potrzebie włączenia Krymu. Im szersze koła zakreślać będzie imperyalizm ukraiński, tem łacniej słabe zaczątki uświadamiania odrębności narodowej rozpłyną się w wielkorosyjskiem morzu. Najgorszą przysługę ukrainizmowi przynoszą pod tym względem galicyjscy imperyaliści.

Na Ukrainie są: „chachły" i „kacapy". Lecz i ci choć urzędowa Ukraina z urzędową Rosyą sowiecką pogodzić się jeszcze nie może, nie czują do siebie wzajem nienawiści, a jeśli toczą się jakieś spory, to bynajmniej nie chachlacko-kacapskie".

Jedni jak drudzy dzielą się na obóz „frontowików" t. j. byłych żołnierzy frontowych i tych, którzy w polu nie byli. Najpopularniejszą dyskusyę stanowi temat: **„kto prodał Rossiju".**

Cywile oskarżają o zdradę żołnierzy za to, że bić się nie chcieli, ci zaś twierdzą, że winę ponoszą właśnie ci, którzy nie chcieli ich zmienić na froncie po czterech latach wojny, aż wreszcie zgodnie winę zwalają na oba rządy sowiecki i ukraiński, które traktowały w Brześciu. Takiego to uznania od wdzięcznego ludu ukraińskiego doczekali się p. Hołubowicz i p. Wassilko. Ostatnie wiadomości nadeszłe z Ukrainy zaczynają być groźne. O ile zamach na marszałka Eichhorna ma być hasłem ruchu ogólnego przewidywać trudno. To jedno jest pewnem, że lud zamieszkujący Ukrainę nie stoi na stanowisku tych, którzy mienią się jego rzecznikami w parlamencie wiedeńskim, a którzy oburzając się na

rząd austryacki za nieratyfikowanie pokoju brzeskiego wskazują Niemcy jako „uczciwego kontrahenta".

S. M.

Morderstwo w hotelu Bristol w Wiedniu.

W Wiedniu rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw mordercom Julii Earl, Angielki, damy do towarzystwa u baronostwa Vivante. Zbrodnię, o której swojego czasu rozpisywały się szeroko dzienniki, popełnili oskarżeni Emo David, b. urzędnik asekuracyjny i 17-letni chłopiec, Kurt Franke, praktykant biurowy tegoż towarzystwa. Moralnym sprawcą mordu i planowanej kradzieży jest David, który wywierając demoniczny wpływ na młodego chłopca, skłonił go namowami, pouczeniami, rozkazami i dostarczaniem środków pomocniczych [illegible] stwa.

Dawid powinowaty baronostwa Vivante, u których bywał częstym gościem, żył w zaufanych stosunkach z Julią Earl. Przedstawiając jej, że spodziewa się hojnego zapisu w testamencie baronostwa, zdołał ją skłonić do tego, że obiecała mu ze skrytki przynieść torebkę podręczną baronowej, w której obok kosztowności miał znajdować się ów testament. David pozorował przed nią, że chce poznać dokładną jego treść. Na kilka miesięcy przedtem uplanował całą zbrodnię, a jako wykonawcę jej wybrał młodego Franka, moralną swą przewagą suggestyonując go tak dalece, że Franke stał się bezwolnem narzędziem w jego reku. Przez kilka miesięcy David z całą precyzyą układał plan zbrodni, urządzał nawet z Frankiem formalne próby w swym mieszkaniu. Zbrodnię wykonano 23 maja w czasie nieobecności właścicieli mieszkania. — Julia Earl, z którą sprawę poprzednio Dawid omówił, dała chustką z okna znak czekającemu na ulicy Dawidowi, że baronostwa w domu niema, poczem obaj zbrodniarze weszli do mieszkania. Franke ukrył się za hiszpańską ścianą, Dawid poprosił Julię według umowy o przyniesienie torebki dla rzekomego przeglądnięcia testamentu, poczem opuścił salę, zostawiając Frankowi wykonanie reszty planu. Gdy Julia z torebką, w której były kosztowności i 50.000 gotówki, weszła do pokoju, Franke rzucił się na nią, uderzając ją przyniesioną pałką z całej siły w głowę, a gdy upadła na ziemię bezprzytomna, począł ją dusić. Na to zjawił się Dawid i na jego polecenie Franke brzytwą przerżnął gardło ofiary.

O zwyrodnieniu Dawida świadczy fakt, że na dzień mordu wybrał rocznicę urodzin Franka, twierdząc cynicznie, że w ten sposób godnie uczczą uroczystość dnia.

Zrabowane pieniądze wziął do przechowania Franke, u którego też w kilka dni potem przy aresztowaniu je znaleziono, jakoteż „corpora delicti".

Proces budzi w Wiedniu zrozumiałą senzacyę. Rozprawa potrwa 3 dni.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 5 sierpnia:

Nigdzie nic było większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

NIEDOLA MIAST GALICYJSKICH. Z Krasiczyna piszą nam: Krasiczyn, bardzo ubogie miasteczko, oddalone 9 km. od Przemyśla, jest skazane na głód i nędzę. Mieszkańcy, z których większa część nie posiada ani kawałka gruntu, nie mogą żadnych nabyć prowiantów z okolicznych wsi, jak to: mleka, sera, jaj, masła

Nadmienić należy, że aprowizacya w naszym powiecie jest tak słabą, że prócz cukru i soli (25 deka cukru na 1 osobę) wcale nic się nie dostaje, t. j. mąki i innych kiup od dwóch lat. Zapytujemy się krajową aprowizacyę, czy miasteczko Krasiczyn jest gorszem od innych miasteczek i miast.

BOŚNIA WYMIERA Z POWODU BRAKU LEKARZY. Do „Słowenca" donoszą z Bośni, że ludność w Bośni wymiera dla braku lekarzy. — Podczas gdy w Wiedniu jeden lekarz przypada na 550 osób, to Bośnia i Hercogowina na 2 miliony ludności mają tylko 154 lekarzy, tak że jeden lekarz przypada tam na 12.808 osób.

SERBOWIE I CZARNOGÓRCY OD 3 LAT NIE MAJĄ ŻADNEGO ORGANU. „Hrvatski Dnevnik" podnosi, iż już prawie od trzech lat nie wychodzi żaden organ polityczny w języku serbsko-czarnogórskim. Jedyne pismo drukowane ortografią łacińską i wychodzące w Białogrodzie p. t. „Beogradske Novine" jest organem władz okupacyjnych.

ŻYDOWSKI UNIWERSYTET W JEROZOLIMIE. Z Zurychu donoszą, że żydowski uniwersytet w Jerozoliwie otwarty został uroczyście w obecności angielskiego generała Allenby, oraz francuskiego konsula. Gratulacyjne [illegible] stali Balfour i Pichon. Wszystkie mowy przetłumaczone zostały na język hebrajski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).